

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.  
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petytowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## Ku odbudowie gospodarczej naszych ziem.

Tymczasowa Rada Organizacji społecznych i gospodarczych Ziemi Wschodnich, powołana do życia przez Zjazd odbyty w lutym r. b. w Grodnie, zorganizowała w ubiegłą środę zebranie dyskusyjne na temat zadań zjazdu tych organizacji, który odbyć się ma w początkach roku przyszłego. Sprawozdanie z tej niezmiernie ciekawej dyskusji podajemy na innym miejscu. Tutaj natomiast pragniemy rzucić kilka myśli związanych z ideą reprezentacji interesów gospodarczych naszych ziem, które w toku realizacji, jak mamy powody sądzić, uległa pewnemu spaceniu.

Zagadnienie przedstawicielstwa interesów jest dziś nietylko u nas jedną z najbardziej palących kwestji. U nas, jako specyficzne zagadnienie Ziemi Wschodnich, wymagające dobrowolnego zrzeczenia się sił społecznych, w obcych w szerszej, bo ogólnopolskiej skali, kwestja ta ma jednak swe podłoże wspólne. Stanowi je świadomość, że przedstawicielstwo parlamentarne nie jest w stanie zapewnić dostatecznej opieki państwowej nad zaspokojeniem potrzeb gospodarczych ludności. U nas dołącza się do tego niezadowolenie z centralistycznej, niwelacyjnej polityki wszystkich po kolei rządów.

Prąd, jaki u nas powstał, ma więc dwójakie znaczenie: 1) przez wysunięcie w całej rozciągłości kwestji naszego upośledzenia gospodarczego, 2) jako zaczątek nowych form życia społecznego, które naszym zdaniem są warunkiem sine qua non odrodzenia gospodarczego Polski i wielkiej przyszłości politycznej.

Będziemy skromni i ograniczymy się najpierw do rozpatrzenia pierwszego z tych zadań.

Ziemie Wschodnie są najbiedniejszą częścią Rzeczypospolitej przytem najbardziej zniszczoną przez wojnę. W dobrze zrozumianym interesie państwowym leży dźwignięcie tych ziem na wyższy poziom kultury gospodarczej. Nie tylko w naszym interesie. Niema mowy o względnym nawet zadowoleniu ludności Ziemi Wschodnich, dokąd trwa dzisiejsza nędza. Jest to więc lekarstwo na kłopoty polityczne Polski. Jest to dalej kwestja zorganizowania rynku zbytu dla polskiej wytwórczości przemysłowej. Argumenty te dotąd trafiają w Warszawie na grunt oporny.

Jest to wynikiem tego stanu, nietylko nam zresztą właściwego, że dzielnice gospodarczo silniejsze zdobywają sobie większy wpływ i posłuch u władz centralnych, które muszą się z nimi bardziej liczyć. Tymczasem stan dzisiejszy naszej dzielnicy wymaga z jednej strony zniżek podatkowych i ulg w innych świadczeniach na rzecz państwa, wymaga inwestycji na wielką skalę, pomocy kredytowej i specjalnej opieki rządu.

Dotychczas o tem niema mowy. Centralizm, wszechwładnie panujący w Rzeczypospolitej, jest wrogiem ziem wschodnich jako najbardziejniejszych. Systemowi, który trwa jeszcze, chociaż na szczęście coraz mniej ma obrońców trzeba przeciwstawić szeroko pomyślany program polityki państwowej w stosunku do naszego terenu. Zagadnienia gospodarcze tworzą sa-

me kompleks tak znaczny, że wiele pracy trzeba poświęcić, ażeby planową akcją przyczynić się do ich rozwiązania w całym ich skomplikowanym całokształcie.

Stąd zasadniczy postulat: Niech Rada O. S. i G. nie obejmuje swym programem zbyt szerokiego zakresu zjawisk, bo im nie podoba.

Niech się ograniczy jedynie do zagadnień ściśle gospodarczych, tych właśnie, które są w interesie całej ludności naszych ziem. I w ten sposób leży przed Radą ogrom pracy. Żadnym innym zadaniem swym nie podoba i będąc instytucją uniwersalną, „do wszystkiego”, zarazem i do niczego służyć nie będzie. Zatem wyeliminowanie zagadnień politycznych i ściśle społecznych jest tu pierwszym postulatem.

Z tem wiąże się kwestja, jakie mianowicie instytucje winny być pod egidą Rady zrzeszone. Dążeniem organizatorów Rady musi być skupienie możliwie wszystkich sił gospodarczych na naszych ziemiach. Charakter narodowy lub klasowy nie może tu odgrywać żadnej roli. Polak, Białorusin, Ukrainiec, Żyd, Litwin, mogą doskonale współpracować ze sobą na gruncie obrony wspólnych potrzeb. Wieśniak czy obszarznik, robotnik, przedsiębiorca przemysłowy i kupiec będą doskonale pracować razem, o ile tylko praca prowadzona będzie w tych dziedzinach, które łączą, a nie tych, które dzielą. Pracując w tym węższym, niż to dotychczasowe tendencje wskazują, ale i tak bardzo szerokim zakresie, Rada stać się będzie mogła siłą, z którą decydujące czynniki państwowe będą się musiały liczyć.

Czy ten zaczątek organizacji, jaki obecnie przedstawia Tymczasowa Rada siłą taką stanowi? Odpowiadamy stanowczo przecząco. Więcej nawet. Nic jeszcze nie wskazuje, że przedstawicielstwo tymczasowe w tym kierunku idzie. Przyczyną tego jest wyznaczenie siedziby Rady w Warszawie, a więc zdala od instytucji gospodarczych, które znajdują się w terenie, na samych Ziemiach Wschodnich, niestety, dotąd rozbite, rozproszkowane. Warszawa ma klimat polityczny i ten klimat źle oddziałuje na Radę. Umieszczenie jej w bardziej surowym klimacie naszych ziem zmocniłoby ją i zahartowało. Kardynalnym warunkiem sprawnego funkcjonowania Rady jest sprowadzenie jej na teren, wyrwanie jej z Warszawy, która wszelkie twórcze poczynania poszczególnych dzielnic a zwłaszcza naszej, podcina w zarodku, starając się je dostosować do gotowych i jednokich dla wszystkich dzielnic form.

Jeśli rozległość obszaru i fatalna dotąd komunikacja (wzięczone pole do wielkiej ofensywy ze strony całej organizacji na rząd!) utrudnią porozumienie Ziemi północno-wschodnich i Wołynia, to koniecznym byłoby podział przedstawicielstwa naszych ziem na dwa—północny i południowy. Nie widzimy potrzeby przesadzania z góry tej kwestji. Niech w niej wypowiedzą się zainteresowane czynniki gospodarcze obu prowincji. Dotąd żądanie podziału zgłoszone nie zostało, postulatem naszym musiby być stworzenie ogólnej, a więc silniejszej re-

### DZIŚ OTWARCIE TEATRU „OPERETKA WODEWIL“

(LUDWISARSKA Nr 4) Dyrekcja: DOWMUNT, WINIASZ-KIEWICZ I KOCHANOWSKI.  
W piątek 10-go b. m. i dni następnych „Księżniczka Ilica“ (Bojarenbraut), operetka w 3 akt. Eng. Engel-Bergera. W rolach głównych: WIKTORJA KRAWECKA, JANINA SOKOŁOWSKA, DOWMUNT, JÓZEF REDO i inni. Kapelmistrz: M. Kochanowski.



TEATR MINIATUR  
„KAKADU“  
ul. Dąbrowskiego 5.

Inauguracyjne otwarcie  
TEATRU REWJI  
w sobotę 18-go grudnia b. r.  
Blizsze szczegóły w afiszach.

## Wileńskie Biuro Radjotechniczne

ul. Ad. Mickiewicza 19, tel. 405,

podaje do wiadomości Sz. Klienteli, iż w połowie grudnia zostanie przeniesione do własnego sklepu przy ul. Ad. Mickiewicza 23.

O dniu otwarcia sklepu nastąpi specjalne zawiadomienie. 3003

## Jesienna sesja Rady Ligi Narodów.

Rewizja fortyfikacji wschodnich w Niemczech.

GENEWA. 9. XII. (Tel. wł.) Nastąpiło zahamowanie tempa przypuszczalnego załatwienia spornych kwestji, związanych z ustaleniem kontrolowania zbrojeń niemieckich przez Ligę.

Wpłynęła na to poważnie decyzja konferencji ambasadorów w Paryżu, która tu nadeszła onegdaj. Decyzja ta stwierdza niedostateczność wyjaśnień generała Pawelsa i w szczególności konieczność sprawdzenia niemieckich fortyfikacji wschodnich a przedewszystkiem Królewcą. Przewidują wobec tego, iż generał Walsch otrzyma odpowiednie instrukcje, aby wobec rozbieżności wyjaśnień i informacji w tej sprawie stał się czynnikiem rozstrzygającym w kwestjach spornych.

Wyłaniają się dwie możliwości: 1) rewizja fortyfikacji jeszcze w ciągu obecnych pertraktacji lub 2) zniesienia kontroli komisji generała Walscha z warunkiem wypełnienia poleceń komisji do określonego terminu.

W ten sposób byłoby to uzależnienie zniesienia kontroli w terminie ustalonym od poprawnego wypełnienia warunków przez Niemcy na Wschodzie.

### Sprawa kontroli Niemiec.

GENEWA. 9. XII. (Tel. wł.) W czasie dyskusji główny wysłanek Brianda polegał na wytłomaczeniu Niemcom, że wymagane gwarancje przy przyszłych badaniach zbrojeń nie mają na celu deptania ich państwowej ambicji i jakiejś specjalnej dokuczliwości, lecz są dyktowane względami koniecznego bezpieczeństwa.

Obecnie eksperci dyskutują nad tak zwanymi drogami i środkami przyszłej kontroli.

Chodzi mianowicie o określenie władzy przyszłych kontrolerów i pogodzenie jej z konstytucją Rzeszy, przyczem główną obiekcją wysuniętą przez Stresemanna stanowi opór Niemiec przeciw prawu rewizji u osób prywatnych, oskarżonych o przechowywanie broni.

Eksperci również szeroko omawiają nowy projekt kontroli wojskowej w zdemilitaryzowanej strefie Nadrenji. Nowy ten projekt, powzięty łącznie z Niemcami i za ich zgodą nie mógłby się w przyszłości już nazywać narzuconym. Kontrola ta byłaby sprawowana przez wszystkie państwa podpisane na Pakcie Reńskim.

Byłaby to więc tylko logiczna konsekwencja umów Locarnenskich. Tak, jak tam ustalono wzajemną gwarancję granic, tak tu konsekwentnie przyjęto zasadę, iż Niemcy są również dobrowolnym gwarantem śledzenia zbrojeń i sameby uczestniczyć w tem śledzeniu.

Zasada ta będzie zatem przyjęta. Szczegóły są obecnie opracowywane. Ukończenie projektu oczekiwane jest dzisiaj.

## Przedwczesne pogłoski.

PARYŻ, 9. XII. (Pat.) Koła miarodajne oświadczają, że pochodząca ze źródeł angielskich wiadomość o zawarciu w Genewie porozumienia co do zniesienia z dniem 15 stycznia komisji kontroli wojskowej w Niemczech jest przedwczesna.

Takie porozumienie nastąpić może dopiero po powzięciu w tej sprawie decyzji przez konferencję Ambasadorów.

## Niemcy zażądają sądu rozjemczego.

GENEWA, 9. XII. (Pat.). Godz. 18. Nadeszła tu z Paryża zupełnie nieoczekiwana wiadomość, że w sprawie zniesienia kontroli wojskowej w Niemczech nastąpiło nagłe pogorszenie.

O ileby Konferencja Ambasadorów nie uchwaliła zniesienia kontroli, wówczas minister Stressemann wystąpił z wnioskiem, ażeby punkty sporne zostały przekazane do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu.

## Ostateczne możliwe ustępstwo Niemiec

GENEWA, 9. XII. (Pat.) W kołach niemieckiej delegacji oświadczają, że Niemcy byłoby w pewnych okolicznościach skłonne do zaprowadzenia specjalnego ustroju podatkowego w Nadrenji, obowiązującego do 1935 roku, wzamian za natychmiastowe opróżnienie terytorjum okupowanych.

Byłoby to jednak ostateczne możliwe ustępstwo.

prezentacji interesów gospodarczych Ziemi Wschodnich z siedzibą w Wilnie.

Jeśli, znajdująca się w tej chwili w stadium tworzenia, Rada Organizacji Gospodarczych i Społecznych, wkroczy na tę drogę, będzie ona zaczątkiem wielkiego dzieła o historycznej doniosłości, będzie wstępem do odrodzenia gospodarczego naszych ziem i do zasadniczej przebudowy całej Rzeczypospolitej.

## Wiadomości polityczne.

Pan vice-premjer Bartel przyjął w dniu 7-go grudnia r. b. następujące osoby na posłuchaniu w Ministerstwie W. R. i O. p. p. wojewode Sołtana, delegację prezydium związku Bratnich Pomocy w sprawie funduszu na pomoc młodzieży akademickiej i opłat egzaminacyjnych, delegację towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich w sprawie szkolnictwa pragmatyki nauczycielskiej oraz ustawy

żeń funkcjonariuszów państwowych. Podwyżka ta utrzymana w granicach możliwości finansowej państwa, ma wynosić 10% dotychczasowych uposażeń i obejmować tych pracowników, którzy na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 4 listopada 1926 r. otrzymali jednorazowy zasiłek. Ma ona wejść w życie 1 stycznia 1927 r.

## Obrady nad budżetem Ministerstwa Komunikacji.

Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji.

Na posiedzeniu przybył minister Romocki w towarzystwie szeregu wyższych urzędników Ministerstwa, Budżet zreferował poseł Chądzyński (NPR) poddając szczegółowej analizie całokształt gospodarki Ministerstwa. Referent omówił słabe strony obecnego stanu rzeczy, przyczem przedłożył cały szereg propozycji co do zmian w budżecie. Komisja propozycje te rozpatrzy w toku dyskusji szczegółowej.

W dalszym ciągu posiedzenia po referacie zabrał głos minister Romocki, który w dłuższym przemówieniu omówił stronę organizacyjną Ministerstwa, sprawę taboru kolejowego w związku z transportem węgla, sprawę taryf i wreszcie wydatki inwestycyjne związane z budową nowych linii kolejowych oraz zamówienia dwóch statków i fabryki „Wagon” w Ostrowiu Południowym.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos pos. Sommerstein (Kóło Żyd.), który zajął się omówieniem głównie strony prawnej zagadnienia osobnego przedsiębiorstwa kolejowego.

Dalszy ciąg posiedzenia popołudniu. (Pat.)

## Z ZAGRANICY.

### Budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1927.

WASZYNGTON. 9. XII. (Pat.) Prezydent Coolidge przedstawił kongresowi projekt budżetu na rok 1927.

W projekcie tym wysokość kredytów przekracza sumę 4.014 milionów dolarów, z czego 73.477 tysięcy przeznaczono jest na cele lotnictwa państwowego i morskiego, 313.815 tysięcy na marynarkę wojenną, 366.722 tys. na wydatki Ministerstwa Wojny. Prezydent Coolidge zaproponował odłożyć projektowaną budowę trzech lekkich krążowników, gdyż Stany Zjedn. prowadzą obecnie z wielkimi mocarstwami rokowania w sprawie rozszerzenia traktatu o ograniczeniu zbrojeń. Prezydent dodał, że Ameryka nastrojona jest pokojowo i przyjaźnie wobec wszystkich krajów i narodów, nie może jednak zaniedbywać sprawy swej obrony.

## Z Litwy Kowieńskiej.

Rząd litewski walczy z Sejmem.

KOWNO. (Tel. wł.) Niezwykłe wrażenie wywołało oświadczenie prezesa ministrów, że nie może przyjąć uchwały Sejmu o wydatkowaniu 500.000 na prywatne szkoły.

### Tranzyt po Niemnie.

KOWNO. 9. XII. (Pat.) Socjalista Rejris przemawiając w Sejmie litewskim na temat położenia w Kłajpedzie podkreślił konieczność otwarcia tranzytu po Niemnie, co

### Gdzie prawda?

KOWNO. 9. XII. (Pat.) Elta zaprzecza podanej przez prawnicową prasę litewską wiadomości o spot-

### „Modlitwa Wileńska“.

KOWNO. (Tel. wł.) Jak donosi urzędowa „Elta”, z inicjatywy związku odzyskania Wilna w najkrótszym czasie zostanie wydana przez odpowiednie instytucje duchowne za aprobatą Arcybiskupa Litwy „Mod-

litwa Wileńska” oraz ma być wniesiony do duplikacji specjalny ustęp, zawierający modlitwę o zwrot Wilna. Modlitwy będą wysłane wszystkim kościołom, szkołom i t. d.

Sytuacja rządu niepewna. W kołach politycznych podkreślają że obradom przysłuchiwał się, bawiający tu w przejeździe wyższy urzędnik francuskiego M. S. Z.

jednak zdaniem mówcy nie powinien przesądzać sprawy wileńskiej, którą społeczeństwo litewskie uważa w dalszym ciągu za otwartą.

kaniu w Kownie oficera litewskiego sztabu generalnego z niezależnym socjalistą polskim Drobnerem.

## Kwestja reprezentacji gospodarczej ziem wschodnich.

W dniu 8 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych odbyło się zebranie dyskusyjne zwołane przez wyłonioną przez zjazd Grodzieński, oraz urzędującą w Warszawie Tymczasową Radę Organizacji Społecznych i Gospodarczych Ziem Wschodnich.

Na zebraniu organizatorowie zaprosili szereg miejscowych działaczy społecznych, przedstawicieli prasy, oraz sfer urzędniczych. Organizacje ściśle gospodarcze, poza organizacjami drobnych rolników, były naogół reprezentowane słabo.

Z ramienia Rady otworzył obrady p. Kamiński, zaznaczając dyskusyjny charakter zebrania. W imieniu Tymczasowej Rady zabrał głos p. Osmołowski, który podkreślił, iż punktem wyjścia działalności organizacji było przekonanie, że należy dla odbudowy gospodarczej kraju przedewszystkiem przezyciężyć istniejące rozproszenie sił pomiędzy poszczególne grupy i partje. W dalszym ciągu mówca przeszedł do historycznego przeglądu pracy Rady. Po Zjeździe w Grodnie Tymczasowa Rada rozpoczęła pracę organizacyjną w myśl uchwalonego statutu, lecz dotąd nie została jeszcze zorganizowana ani jeden powiat. „Obecnie mamy tylko ramy dla przyszłej pracy i dobre chęci” mówi p. Osmołowski.

Po wypadkach majowych kwestje odbudowy gospodarczej są wysuwane na pierwszy plan, lecz i tu robi się zwykły błąd. Powstają bowiem organizacje gospodarczo-społeczne o zabarwieniu lub sympatiach politycznych. Organizacja gospodarcza Ziem Wschodnich jest potrzebna przedewszystkiem jako by dopilnowała i poparła wobec władz centralnych słuszne potrzeby gospodarcze naszego kraju. Takich zaś potrzeb jest cały szereg np. kwestja budowy nowych linii kolejowych, kwestja różniczkowych taryf przewozowych, nieobejmujących Ziem Wschodnich, sprawa nawozów sztucznych dla rolnictwa, potrzeby przemysłu drzewnego i t. d.

Dotychczas zgromadzone przedewszystkiem przedstawicieli rolnictwa, przeważnie drobnego oraz przedstawicieli osadników.

Obecnie projektowane jest zwołanie zjazdu, na którym Rada Tymczasowa miałaby zdać sprawozdanie ze swej działalności i złożyć mandat. Nasuwają się trudności — gdzie ten zjazd zwołać: na północ, na południe czy w środku kraju.

W dalszym ciągu w imieniu Rady przemawiał p. Lednicki, który zaznaczył na wstępie, że jeśli Rada ma jakieś znaczenie, to polega ono na nawiązaniu kontaktu ze społeczeństwem naszego kraju. Do pracy nad podniesieniem gospodarczym ziem naszych, musimy pociągnąć całą ludność naszego kraju bez różnicy narodowości. Musimy pamiętać, że jesteśmy dziećmi jednej ojczyzny i że niema dzieci pierwszego, drugiego i t. d. rządu. To też musi się iść po linii tego, co łączy, a nie dzieli. Nie może być mowy o obywatelach 2-ch rodzajów. Powinno chodzić tylko o lojalny stosunek do państwa.

W związku z postawionym przez

jednego z obecnych pytaniami, jak ustosunkowuje się Rada Tymczasowa do organizacji gospodarczych żydowskich i litewskich raz do Związków Zawodowych, p. Osmołowski wyjaśnił, iż wszystkie organizacje gospodarcze niezależnie od narodowości i reprezentowanej warstwy społecznej, o ile chcą, będą mogły należeć do zjednoczenia.

Po sprawozdaniach rozpoczęła się dyskusja w której zabrał głos szereg mówców. Poniżej podajemy streszczenia ciekawych przemówień. Przedewszystkiem zasługują na uwagę przemówienie dr. Jana Stankiewicza, wybitnego działacza białoruskiego. P. Stankiewicz zaznaczając, iż mówi w imieniu własnym scharakteryzował stanowisko organizacji gospodarczych i kulturalnych białoruskich. Organizacje te wysuwają żądania maksymalne dlatego, bo ich słuszne żądania minimalne nie są uwzględniane. Mówca przytoczył szereg przykładów upośledzenia ludności białoruskiej. Np. w zakresie reformy rolnej, mówca jest przekonany co do tolerancyjności i dobrej woli obecnego Ministra Reform Rolnych, ale inaczej ustosunkowuje się do potrzeb ludności białoruskiej aparat administracyjny działający w terenie. Mówca powiada, iż zna kilkanaście wypadków, kiedy rodziny białoruskie zostały pokrzywdzone przez urzędy ziemskie wyłącznie dlatego, że posiadają członków, którzy pracują w kulturalnych organizacjach białoruskich. To też — powiada p. Stankiewicz — niezbędnymi postulatami białorusinów są żądania zmian w składzie administracji Ziem Wschodnich, założenia banku parcelacyjnego, w którym byłiby przedstawiciele białorusinów, oraz wprowadzenie przedstawicielstwa ludności białoruskiej do instytucji, wykonywujących na miejscu sprawy reformy rolnej. Jeśli R. Tym. pójdzie w kierunku tych dążeń, to organizacje białoruskie będą ją popierały.

Mec. Abramowicz stwierdza wadliwość organizacji, gdyż praca cała była skoncentrowana w Warszawie. W związku z istnieniem znacznych różnic między częściami północną i południową Ziem Wschodnich trudno jest, w-g. zdania p. Abramowicza, mówić o obradach jednej reprezentacji wspólnej, dla ziem litewsko-białoruskich oraz Wołynia.

P. Wścieklica uważa, iż należy powołać do udziału w zjeździe wszystkie organizacje gospodarczo-społeczne niezależnie od narodowości i odrębności warunków lokalnych. Rada Tymczasowa powinna przygotować szereg rzeczowych postulatów w sprawie potrzeb gospodarczych kraju. Przy opracowywaniu tego programu należy się zwrócić o pomoc do fachowców oraz przedstawicieli nauki, a także powołać do udziału w pracy przedstawicieli administracji lokalnej.

P. Tropka (białorusin) podkreślił, iż rozwój organizacji uzależniony jest od zajęcia przez nią stanowiska demokratycznego, wówczas bowiem tylko może ona liczyć na poparcie społeczeństwa białoruskiego.

P. Swianiewicz wypowiedział

## Prasa niemiecka o oświadczeniu Czczerina w sprawie paktów gwarancyjnych.

BERLIN, 9.XII (Pat.). „Taegliche Rundschau” występuje dziś z polemiką w sprawie oświadczenia Czczerina co do paktów gwarancyjnych Rosji sowieckiej z państwami bałtyckimi.

Przyznając słuszność twierdzeniu sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, że Polska zmierza do zbiorowego paktu państw bałtyckich pod swoim protektorem, zaprzecza „Taegliche Rundschau”, jakoby państwa bałtyckie wyraziły w ciągu ostatniego roku skłonność do zaangażowania się w polityce zwróconej przeciw Rosji, czy też Niemcom pod polskim przewodem.

Organ zarzuc Czczerinowi wprost, że jest on pod tym względem na zupełnie fałszywej drodze. „Taegliche Rundschau” stwierdza na podstawie informacji kowieńskiego pisma „Lietuvos Zinios”, że traktat rosyjsko-litewski wywołał na Łotwie i Estonii nastroj niezłymi Litwie.

Pełna nieufności polityka Sowietów doprowadziła do zerwania fińsko-rosyjskich rokowań. Wywody swoje kończy dziennik następującym zdaniem:

„Nie można się dziwić, jeżeli przodujące pod względem kultury w środkowej Europie państwa bałtyckie nie mają ochoty do ostrego przeciwstawienia się Polsce, która jest jedynym mocarstwem, objawiającym dotąd aktywnie swoje egoistyczne zainteresowanie rozwojem sprawy bałtyckiej”.

## Sytuacja wewnętrzna Niemiec niepewna.

BERLIN, 9.XII (Pat.). Sytuacja wewnętrzna jest nader niepewna i niewyjaśniona. W toku wczorajszej konferencji kanclerz dr. Marx miał oświadczyć przywódcy frakcji ludowej dr. Scholtzowi, jak to donosi „Vossische Zig”, że w centrum żaden z posłów nie da się pozyskać dla koalicji z niemiecko-narodowcami.

Dziennik wyraża przypuszczenie, że socjaliści nie zdecydowali się już w chwili obecnej na podjęcie otwartej walki z rządem, a czekać będą ze swem wystąpieniem do trzeciego czytania budżetu dodatkowego.

## Z całej Polski.

### Starcie komunistów z policją gdańską.

GDANSK, 9. XII. (Pat.). Wczoraj wieczorem przybyła tu małżonka osławionego komunisty niemieckiego Hoeltza, który za szereg zbrojnych napadów i mordów w Niemczech skazany został na dożywotne ciężkie więzienie. Z okazji przybycia do Gdańska żony komunisty Hoeltza urządzono tu za pozwoleniem policji pochód związku t. zw. czerwonych wojsk frontowych.

Gdy podczas pochodu komunistów zaczęli rozwijać czerwone sztandary i transparenty doszło do starcia między policją a demonstrantami, którzy dotkliwie pobili kilku policjantów.

się ze względu na istniejące odrębności gospodarcze za utworzeniem 2-ch odrębnych rad: jednej — na ziem leżących na północ od Pripieci i drugiej dla Wołynia. Poważnym brakiem w-g. zdania p. Swianiewicza było rezydowanie Rady w Warszawie, skutkiem czego straciła ona kontakt z terenem. Do koniecznych warunków pracy na przyszłość zaliczyć należy zupełne wykluczenie elementu politycznego.

Musimy pociągnąć do pracy wszystkie elementy kochające nasz kraj, wszystkie elementy które dążą do podniesienia dobrobytu materialnego oraz rozwoju kulturalnego naszej ludności niezależnie od tych haseł politycznych, którym sympatyzują. Wiele przedstawicieli mniejszości ustosunkowuje się dziś do państwowości polskiej nieufnie. Gdy jednak przekonają się oni, że przynależność do państwa polskiego daje pewne korzyści gospodarcze i narodowe, ten stosunek musi się zmienić.

warzystwa miłośników historii ziem zachodnich i Towarzystwa miłośników m. Poznania.

A zatem Poznań zdobył się na gest, nietylko świadczący o zrozumieniu roli piśmiennictwa w życiu społecznym, ale celowością statutu przewidywającego może wszystkie nagrody innych miast. Poznań w dobrej tym razem pojętym patriotyzmie regionalnym nagradzać pragnie prace, kulturze i rozwojowi Kresów Zachodnich poświęcone.

W korowodzie miast odczuwamy najskrajniejszy brak dwóch wielkich centrów kulturalnych: Krakowa i Wilna. W Krakowie, mieście Matejki i Wyspiańskiego, który dziś drzemie na laurach złotej tradycji, już się jednak mówi o nagrodzie literackiej. Wcześniej czy później projekt ów nabierze kształtów i z pewnością zostanie zrealizowany.

A miasto Skargi, Śniadeckich, Mickiewicza, Słowackiego, Szykonia, Moniuszki, Kraszewskiego, Orzeszkowej? A Wilno?

W Wilnie do tej chwili nie padł żaden głos w tej materji. Należałoby wszakże sądzić, że tu, w chlubnym ośrodku naukowym i poetyckich tradycji, że tu zagadnienie pobudzenia ruchu piśmienniczego ze strony czynników miejscowych, autochtonicznych — jest sprawą bardziej żywotną niż gdziekolwiek.

Nie można się ludzi, aby przy obecnym składzie władz samorządowych w Wilnie kwestja tak ma-

lo i polityką — mogła się znaleźć na porządku obrad, podpaść pod głosowanie i znaleźć... większość. Dość chyba mieliśmy zawstydzających przykładów w ostatnich latach, jak wileńskie władze miejskie odnosiły się do spraw teatru, pomników, krzewienia muzyki, estetyki miejskiej. Nikt chyba w formie kontrargumentu nie wysunął faktu istnienia dorywczych poranków i... miejskiego kina.

Ale sprawy nagrody literackiej m. a. Wilna mimo to nie należy dać spać, ani odkładać... od calendarilens. Co się zwlecze, to uciele. Wiadomo, że nasza Rada Miejska ma w swem łonie jednostki o szerokich umysłach, wielce sprawom nauki i sztuki zaśluzone.

Z ich to grona winna wyłonić się inicjatywa, za którą zjawiłby się wniosek jasny i konkretny. Trzy czy pięć tysięcy złotych co rok lub choćby co dwa lata znalazłoby się chyba w budżecie miejskim, nawet pod najskrajniejszą kalkulacją ołówkiem. Przypadłoby też sumy nie w formie zasiłków czy emerytur wysłużonym weteranom, lecz jako wspólnomysłny zwrot długu, zaciągniętego u wybitnych pisarzy — za całokształt działalności ziemiom tym oddanej w szczytną służbę, albo za znakomite dzieło, miastu temu lub ziemi poświęcone.

I wyobraźmy sobie: corocznie w związku z terminem przyznawania

**PATEFONY I GRAMOFONY**  
na raty na 6 miesięcy  
WIELKI WYBÓR płyt patefonowych i gramofonowych. Skrzypce, gitary, bałatajki i mandoliny. Lustra oraz świąteczne zabawki dla dzieci.  
**WSZYSTKO NA RATY!**  
poleca „UNIERSAL”, Wielka 21.

Profesor Ehrenkrenz wypowiedział zdanie iż Ziemię Wschodnie mają b. wiele instytucji opiekuńczych w Warszawie i dlatego są nieszczęśliwe, potrzeby zaś tych ziem są zapoznawane. Pochodzi to stąd, że nabiera się ludzi do takich organizacji na chybił trafił oraz, że te organizacje nie mają kontaktu z życiem naszego kraju. Są interesy gospodarcze kraju różnie od interesów grupowych i interesów jednostek. Mogą być bowiem cele ogólne nawet o wąskim zakresie. Potrzeby te jednak muszą być gruntownie zbadane. Istnieje np. u nas Instytut badania stanu gospodarczego Ziem Wschodnich, lecz o jego pracach nic nie wiemy.

Pozatem prof. Ehrenkrenz podkreślił konieczność usunięcia wszystkich momentów politycznych. Na tem zakończono zebranie. Organizatorowie zapowiedzieli zwołanie wkrótce drugiego zebrania, które ma wyłonić komitet organizacyjny przyszłego zjazdu. Z.

## O szkołę Białoruską.

Tow. Szkoły Białoruskiej w dn. 4.XII zwróciło się do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Oświaty z pismem, które podajemy poniżej:

Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W latach 1919—25 z braku kwatifikowanych sił nauczycielskich w szkołach powszechnych polskich, władze szkolne dopuszczały do zajęć w tych szkołach osoby nie mające pełnych kwalifikacji nauczycielskich.

Dla uzupełnienia kwalifikacji Ministerstwo urzędziło tak zwane rządowe kursy dokształcające dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych. Tem samem Ministerstwo dało możliwość uzyskania pełnych kwalifikacji tym ze swoich nauczycieli, którzy takowych nie posiadali.

Polityka Rządów poprzednich w stosunku do szkół mniejszości narodowych prowadzona była w tym kierunku, że z polecenia p. Ministra Grabskiego i jego poprzedników zostały zamknięte setki szkół białoruskich, jakie powstały na Wileńszczyźnie za czasów tak zwanej Litwy Środkowej, a w innych dzielnicach za czasów okupacji niemieckiej.

Przyjmując pod uwagę powyższe, nauczyciele białorusini, nie tylko nie mieli możliwości pracowania w szkołach białoruskich, lecz była zamknięta im droga i do uzupełnienia swych kwalifikacji, wobec tego, że na kursy dokształcające przyjmowani byli jedynie nauczyciele czynni.

W chwili obecnej prawie nie istnieje powszechne szkolnictwo białoruskie nie zważając na wydaną w 1924 roku tak zwaną ustawę językową, a to ze względów następujących:

1) Władze administracyjne czynią wszelkie przeszkody dla ludności, która rząda, w myśl ustawy z dnia 31-VII 1924 r., szkoły białoruskiej, odmawiając w poświadczaniu podpisów rodziców na deklaracjach szkolnych.

2) Kuratorja szkolne nie mają kwalifikowanych nauczycieli dla szkół białoruskich (pismo Kuratorjum O. B. W. Nr. 1—21134 z 6 października 1926 r.).

3) Na prywatne szkoły białoruskie Kuratorja szkolne nie wy-

dają koncesyj, lub też nie zatwierdzają nauczycieli białorusinów z braku kwalifikacji polskich.

4) Nauczyciele białorusini, którzy ukończyli rządowe kursy białoruskie w Krakowie i Wilnie pracują wbrew swojej woli w Kongresówce w szkołach polskich.

5) Do zniszczonego doszczętnie przez władze szkolne szkolnictwa białoruskiego stosują się surowsze przepisy niż do uprzywiljowanego szkolnictwa polskiego.

W celu usunięcia wspomnianych przeszkód, o ile Rząd Centralny szczerze zamierza pójść na spotkanie pokrzywdzonej ludności białoruskiej, oraz położyć stanowczy kres samowoli i pogwałceniom prawa, czynionym przez administrację miejscową, — niezbędnem jest wydać rozporządzenie, aby w stosunku do nauczycieli szkół białoruskich, tak prywatnych jak i rządowych stosowane były w przeciągu lat pięciu te same uwzględnienia, co w swoim czasie (przy początkowej organizacji szkolnictwa polskiego) stosowane były do nauczycielstwa polskiego, a mianowicie: 1) zezwolić na wykładanie w szkołach białoruskich prywatnych i rządowych tym nauczycielom, którzy mieli uprawnienia do nauczania w byłych rosyjskich szkołach ludowych, oraz którzy ukończyli białoruskie kursy prywatne.

2) Dać prawo wykładania w szkołach powszechnych białoruskich tym białorusinom, którzy ukończyli 8, względnie 6 klas gimnazjum białoruskiego lub polskiego z tem zastrzeżeniem, że w przeciągu lat trzech oni ukończą, metodyczny-pedagogiczny kurs nauczycielski.

3) Przetranzlokować wszystkich nauczycieli białorusinów zatrudnionych obecnie w innych dzielnicach państwa na posady rządowe w szkołach białoruskich. Ponadto niezbędnem jest:

1) natychmiast uruchomić na koszt rządowy dokształcające kursy białoruskie (ogólno-dokształcające i pedagogiczno-metodyczne) dla wszystkich wyżej wymienionych nauczycieli.

2) Uruchomić dwa Seminarja nauczycielskie białoruskie i Białoruski Instytut Pedagogiczny.

Vice-prezes Senator A. Własow.  
Sekretarz J. Sznarkiewicz.

## Kino „POLONJA”, ul. Mickiewicza Nr. 22.

Dziś premiera!  
2-ga i ostatnia serja obrazu

## „Kurjer Carski”

Według powieści Jules Verne'a p. t. Michel Strogoff.  
W roli głównej: wirtuoz ekranu, fenomenalny tragik, jedyny aktor, który potrafi wycisnąć łyż wrzucenia, porwać, oślnić, oczarować

IWAN MOZZUCHIN.

Godną partnerką wielkiego mistrza ekranu jest ulubienica Publiczności prześlizczna **Natalja Kowanko.**

W roli cesarza Aleksandra II — GAJDAROW.

Początek seansów o godz. 4-ej — ostatniego — 10.15.

3005 Dla młodzieży dozwolone.

## Nagrody literackie.

Apel na czasie  
czy głos na puszczy?

W swoim czasie Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie zwrócił się do zarządów większych miast Rzeczypospolitej z memoriałem w sprawie ufundowania miejskich nagród literackich. Zarząd Związku wskazał na wielkie znaczenie, jakie te nagrody mieć muszą dla krzewienia literatury, dla związania danego miasta z twórczością rodzimą i wreszcie dla najsłabszej pojętej propagandy kulturalnej wśród szerokich mas ludności.

Inicjatywa Związku Literatów nie padła w próżnię. Po Warszawie, która pierwsza ustanowiła nagrodę literacką (w roku ubiegłym, jak wiadomo, otrzymał ją s. p. Władysław Mickiewicz) — dalsze rady miejskie stanęły w szrankach do szlachetnego współzawodnictwa. Łódź i Sosnowiec pośpieszyły w pierwszym szeregu. Lada dzień uchwali statut własnej nagrody — bohaterski, ofiarny i patriotyczny Lwów. Na najlepszej drodze jest sprawa nagrody miasta Katowic.

A oto w ostatnich dniach czytaliśmy w pismach stołecznych: Magistrat poznański opracował i uchwalił projekt wielkiej nagrody literackiej m. Poznania im. J. Kasprawicza.

Statut przewiduje przyznawanie co dwa lata, począwszy od r. 1927 (w wysokości 10.000 zł.) nagrody autorom polskim za całokształt działalności literackiej, względnie jedno tylko dzieło, przyczem nagroda ta ma być przyznawana nie tylko za twórczość literacką, ale i za piśmiennictwo społeczne, względnie polityczne.

Z nagrody będą korzystali tylko o urodzeni, bądź zamieszkałi na terenie ziem zachodnich, względnie inni, za dzieła, związane z zachodnimi kresami.

Na czele komitetu stoi prezydent miasta Poznania, a członkami są reprezentanci rady miejskiej, magistratu, uniwersytetu, syndykata dziennikarzy, Towarzystwa przyjaciół nauk i Zjednoczenia Zawodowego literatów.

Prócz tego ustanowiono nagrodę imienia Łukaszczyka za prace nad pogłębieniem studiów i historii m. Poznania, względnie za prace, poruszające bieżące zagadnienia miasta o specjalnej ważności. Nagroda ta wyniesie 7.000 zł. i pierwszy raz będzie przyznana w roku 1928.

W tym także roku przewiduje drugi statut nagrodę konkursową za badania historyczne w sumie trzech tysięcy złotych, którą przyznawać będzie kolegium, złożone z prezydenta miasta, członków rady miejskiej i magistratu, profesora historii uniwersytetu poznańskiego, oraz reprezentantów To-

nagrody rośnie w umysłach, w rozmowach i w prasie podniecenie, ciekawość, ścierają się sady i walczą zdania. Decyzja Komitetu nagradzającego jest sensacją najpiękniejszą, jak w tej chwili wynik pomnikowego konkursu. Nagrodzona książkę czytają wszyscy — zainteresowanie sięga hen daleko poza Zwierzyniec i Popuhanę. Autor, który chwale kraju tego pomnożył więcej, niż wszyscy dygnitarze lokalni w ciągu stulecia razem wzięci — zyskuje uznanie i palmę za sterane siły, za czyn dobrze spełniony, za wielką pracę dokonaną.

Wilmianie dumni są z Mickiewicza, Kraszewskiego i Orzeszkowej. Mają do tej dumy święte i wielkie prawo. Czemu byłoby to miasto najpiękniejsze i czem byłaby ta ziemia Bożemi darami hojnie obsypana — bez swojej powieści, bez swojej poezji, bez książki swojej!...

Posiadanie takich duchów w obrębie swoich starych murów — obowiązuje. Jak uczcilibyśmy jednego z tych wielkich, któryby nagłego żywy stanął pośród nas? Oni lutowie oddali młodszemu, żyjącym. Budzący się ruch regionalistyczny tu ma pole najszersze. Pieniądze tak wydane nie pójdą na marne.

A może Wilno uzna formę nagród, wlecioną już przez inne miasta, za nieodpowiadającą swemu charakterowi i atmosferze? Może uzna inną formę kontaktu z wy-

bitnymi twórcami za właściwszą. Pomysłowość niema tu granic. Tylko o dwie rzeczy chodzi: o zrozumienie i o wolę.

O zrozumienie, że pieniądze uchwalane na budzenie i propagowanie kultury — nie są luksusem, ofiarą, magnackim gestem, zbyt kiem ani mecenasowską zachcianką. Że są potrzebą, że są dobre i głęboko zrozumianym interesem, że są dalekim spojrzeniem, że są oszczędnościowym wkładem rozumnego obywatela, złożonym w banku, który nie bankrutuje, a którego akcje rosną ustawicznie.

Procent z tych kont zwraca się wkładającym stokrotnie, hojnie, rozrzućmy, w stopie przewyższającej wkłady niepomiernie.

O to tylko zrozumienie chodź...

Gdyby tylko zrozumienia nie było w Wilnie na przestrzeni wieków, nie istniałby kościół Antokolski, nie byłoby tego przepychu architektury, nie byłoby Wszehniczy Batorowej ani legionu cudownych świątyń ani bibliotek dostojnych z największym skarbem, jaki miasto i kraj na tym świecie posiadać może:

z płomiennem, żywym, budzącem i pięknem słowem, uwiecznionem... w literaturze.

W. H.



